Rok V. Kraków-Podgórze, Niedziela 14 Kwietnia 1907 Nr. 100

4 **Cena Numeru wszędzie** Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — **Prenumerata za granicą 2 marki,** 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyk.

Administracya „NOWIN": ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7, Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczne „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

Prusak podnosi pięść.

Nowe środki antypolskie.

Rząd pruski nie myśli złagodzić systemu gwałtu i bezprawia stosowanego przeciw Polakom, lecz przeciwnie oświadcza przy każdej sposobności, że zaostrzy wszelkiego rodzaju środki eksterminacyjne. Niedawno donieśliśmy o zamiarze rządu pruskiego wniesienia do sejmu pruskiego projektu o **przymusowem wywłaszczaniu Polaków.** Zrazu opinia skłonna była uważać ów projekt za rzecz niemożliwą w państwie prawnem i kulturnem, atoli w walce z Polakami rząd pruski stosuje konsekwentnie tylko zasadę „siła przed prawem". I oto w komisyi budżetowej sejmu pruskiego minister rolnictwa zapowiedział już wniesienie projektu nowej antypolskiej ustawy i oświadczył dosłownie:

> „Środki komisyi kolonizacyjnej mają się ku końcowi. **Rząd jednakże jest silnie zdecydowany politykę kolonizacyjną dalej prowadzić.** Do tego potrzeba nietylko **uzupełnienia funduszów, ale także i dalszych upełnomocnień ustawodawczych.** Z powodu prawniczych, ekonomicznych i technicznych trudności przedłożenie **prawdopodobnie w tej sesyi już w Sejmie nie zostanie wniesione,** jak to było zapowiedziane w mowie tronowej".

Rozciągłości tej nowej ustawy nie znamy. Niewątpliwie zawierać będzie nowe ograniczenia Polaków w sprawie nabywania ziemi i da rządowi w pewnych wypadkach możność **przymusowego** wywłaszczania posiadaczy ziemskich. Widać to z owego frazesu „o trudnościach prawniczych i technicznych".

Skoro nawet rząd pruski widzi „trudności", nowa antypolska ustawa będzie oczywiście szczytem barbarzyństwa i łajdactwa przemocy.

Wobec tej polityki niemieckiej jedność i solidarność narodowa Polaków w zaborze pruskim jest koniecznym warunkiem egzystencyi.

Wybory w mieście.

Jak już donieśliśmy we wczorajszym porannym numerze, prowadzące akcyę przedwyborczą komitety konserwatywny i demokratyczny nie doszły jeszcze do porozumienia co do osób swoich kandydatów. Pertraktacye toczą się jednak ciągle — i w najbliższych dniach lista kandydatów będzie oficyalnie ogłoszona.

Akcya wyborcza odbywać się będzie pod hasłem zjednoczenia narodowego przeciw międzynarodowym socyalistom. Demokraci zapewne postawią we wszystkich okręgach własnych kandydatów, ale mimo to sojusz wyborczy został akceptowany przez przywódców stronnictw — i nie wszyscy z postawionych kandydatów doznają prawdziwie energicznego poparcia.

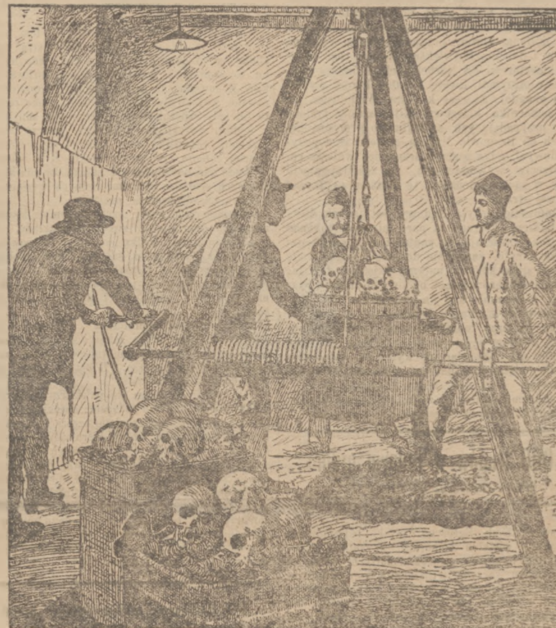
Według naszych informacyj zadecydowano następujący rozdział mandatów:

W śródmieściu: dr Staniszewski; na Kleparzu dr Petelenz dem.; na Stradomiu prof. T. Sikorski dem.

Kaźmierz pozostawiony jest żydom: walkę stoczą dr Gross z wiceprezydentem Sarem. Rezultat kampanii zależeć będzie od umiejętnej agitacyi, która pozyska ubogich, ciemnych niezorganizowanych wyborców żydowskich, stróżów, wyrobników, handełesów. Drowi Grossowi pomogą socyaliści, za wiceprezydentem Sare agitować będzie kahał i wogóle umiarkowani zamożni żydzi, których wpływ zaważy silnie na szali. Rezultatu kampanii zgoła dziś przewidzieć nie można, bo brak danych do oceny usposobienia masy żydowskiej w kaźmierskim okręgu.

Na Wesołej, mimo iż znajdują się tam klasztory i kolegium Jezuitów, sytuacya jest pomyślna dla socyalistów, którzy zresztą wytężą wszelkie siły, aby ten okręg zdobyć dla Daszyńskiego. Socyaliści ułożyli bardzo szczegółowy kataster wyborczy i liczą na 1100—1300 głosów dla swego przywódcy. Demokraci wobec wątpliwego wyniku walki, zaniechali postawienia tu kandydatury dra Petelenza (który ma pewny mandat z urzędniczego Kleparza i Piasku), ale zapewne postawią innego kandydata, aby zaznaczyć swą odrębność od socyalistów. Zresztą będą tu kandydowali różni kandydaci, stawiani przez szczupłe grona przyjaciół.

Wybory w Krakowie, jak wiadomo, odbędą się dnia 17 maja, więc czas już, aby kandydatury zostały ustalone.



80 000 trupów w jednym grobie. (Patrz artykuł na stronie 2).

Przełożenie koryta Rudawy.

Rokrocznie na wiosnę wyłania się nad Krakowem groźne widmo powodzi i zawsze oczy Krakowian zwracają się nie tyle na Wisłę, ile na Rudawę, która największem zagraża niebezpieczeństwem. Rzecz jasna, że Rudawa wylewa tylko skutkiem nadmiernego wezbrania Wisły, ale ona to właśnie, nie Wisła, zalewa całą dzielnicę, nad brzegami jej położoną. I oddawna mówiło się już o przeniesieniu koryta Rudawy tak, aby przez to uchronić miasto od powodzi, bo przeniesienie jej koryta jest jedynym, na to skutecznym środkiem. P. Sikorski wypracował doskonały plan regulacyi Wisły i przeniesienia koryta Rudawy, ale plan istniał na papierze, a do urzeczywistnienia go było zawsze daleko.

Nareszcie w ubiegłym tygodniu zabrano się do pracy nad przełożeniem koryta Rudawy.

We wtorek rozpoczęły się na Błoniach krakowskich poza torem wyścigowym obok t. zw. młynówki, roboty około przełożenia Rudawy, która, jak wiadomo z planu p. Sikorskiego, wpadać ma do Wisły pod klasztorem SS. Norbertanek na Zwierzyńcu. Roboty te są na razie ziemne, a toczą się około wykopania dla Rudawy nowego koryta. Obecnie pracuje tam około 100 robotników pod kierunkiem inżyniera Skoczyńskiego. Wszystkich tych robotników dostarczyło okręgowe biuro pośrednictwa pracy. Robotnicy pracują na akord tak, że zarobek ich dzienny wynosi od 2 do 5 koron. Do prac takich najbardziej nadają się Węgrzy, zarząd jednak robót nad Rudawą postanowił wcale cudzoziemców nie przyjmować, aby swoim dostarczyć pracy. Między robotnikami już pracującymi dużo jest t. zw. ziemiaczy, robotników, umiejących kopać, bo to jest ich „fachem", jest jednak bardzo znaczna część robotników innych zawodów, murarzy, kamieniarzy, studniarzy, którzy z braku właściwej, musieli imać się pracy takiej, jaka się nadarzyła. Trzeba przyjąć z zadowoleniem, że roboty właśnie teraz rozpoczęto. Dzisiaj bowiem mnóstwo ludzi skutkiem najrozmaitszych przyczyn, jakie się na to złożyły, nie

Nowy
Żyd wieczny tułacz

64

według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Róża i Blanka, zdumione, wzruszone, patrzyły z zajęciem na klęczącą kobietę, gdy tymczasem Garbuska pocichu zalewała się łzami radości, na myśl o szczęściu Agrykoli i schroniła się w najciemniejszy kąt izby, uważając, że jest obcą, a zatem zbyteczną wpośród tego rodzinnego zebrania.

Po chwili Franciszka wstała i podeszła ku mężowi, który ją wziął w objęcia.

— Dzieci moje! — wyrzekł żołnierz wzruszonym głosem, pokazując sierotom Franciszkę, która, uspokoiwszy się po pierwszem uniesieniu, patrzyła na nie z zadziwieniem — to moja dobra, zacna żona... będzie ona dla córek jenerała Simon tem, czem ja byłem dla nich...

— Pani obchodzić się też będzie z nami, jak ze swemi dziećmi — rzekła Róża, zbliżając się ze swoją siostrą do Franciszki.

— Córki jenerała Simon... — zawołała, coraz bardziej zdziwiona żona Dagoberta.

— Tak, kochana Franciszko, one to są... przyprowadzam je zdaleka... nie bez trudu; opowiem ci potem wszystko.

— Biedne panienki... powiedziałby kto, że to dwa podobne do siebie aniołki — rzekła Franciszka, przypatrując się sierotom z zajęciem i zdziwieniem.

— Teraz... my dwaj... — rzekł Dagobert, zwracając się do syna.

— Nareszcie! — zawołał Agrykola.

Niepodobna opisać wybuchu radości Dagoberta i jego syna, tego szczęścia, z jakiem żołnierz przypatrywał się Agrykoli, opierał swe ręce na szerokich ramionach młodego kowala, aby lepiej napatrzeć się jego męzkiej, otwartej twarzy, wysmukłej, silnej budowie ciała; potem znowu go przyciskał do piersi, mówiąc:

— Ach! co za piękny chłopiec... a jak dobrze zbudowany, jak dobrze wygląda... Tęgi zuch!...

Garbuska, ciągle stojąc w kącie izby, cieszyła się ze szczęścia Agrykoli; ale obawiała się, aby jej obecność, dotąd niepostrzeżona, nie była uważana za natrętną.

Chciała oddalić się, nie będąc widziana; ale nie mogła. Dagobert i Agrykola drzwi sobą zasłaniali; pozostała więc, nie mogąc oderwać oczu od ślicznych twarzyczek Róży i Blanki. Nic w świecie piękniejszego nie widziała, a nadzwyczajne podobieństwo obu dziewcząt powiększało jeszcze podziw; skoro wreszcie ich skromne ubiory żałobne zdawały się znamionować ich ubóstwo, Garbuska mimowoli uczuła jeszcze większą dla nich sympatyę.

— Kochane dzieci! zimno im, zgrabiały drobne ich rączki, a jak na nieszczęście, ogień w piecu wygasł — mówiła Franciszka.

I usiłowała w swoich dłoniach rozgrzać ręce sierot, kiedy tymczasem Dagobert i syn rozpływali się w uczuciach tak dawno tłumionego przywiązania.

Żona Dagoberta jednak zadumała się, w jaki sposób pomieścić dziewczynki, gdyż, jak wiadomo, żołnierz nie uprzedził jej o swem przybyciu.

Wtem niespodzianie słyszeć się dało za drzwiami kilkakrotnie przytłumione szczekanie psa.

— A! to mój stary Ponury! — rzekł Dagobert, otwierając drzwi swemu psu — on także chce wejść, aby poznać rodzinę.

Ponury wbiegł wesoło; w minutę był, jak to mówią, już jak w swym własnym domu. Wtarłszy długi pysk najprzód o ręce Dagoberta, przyszedł z kolei do Róży, do Blanki, do Franciszki i do Agrykoli; potem widząc, że mniej nań zważano, podbiegł do Garbuski, która nieśmiało chowała się w najciemniejszym kącie izby; wtedy idąc za przysłowiem: „przyjaciele naszych przyjaciół — są naszymi przyjaciółmi", Ponury lizać zaczął ręce młodej wyrobnicy, o której wszyscy w tej chwili zapomnieli.

I dziwić się nie można, że pieszczoty te do łez wzruszyły Garbuskę; kilkakrotnie białą, chudą ręką pogłaskała po głowie Ponurego, potem sądząc, że już do niczego nie jest przydatną, wzięła piękny kwiat, podarowany jej przez Agrykolę, otworzyła drzwi lekko i wyszła tak nieznacznie, iż nikt nie spostrzegł jej odejścia.

Po wzajemnym wybuchu uczuć, Dagobert, jego żona i syn rozmyślać zaczęli o realnej stronie życia.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wina naturalne Dr. NIEĆ i SPÓŁKA Kraków, Rynek główny Nr. 25.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna od 40 ct. za litr.

Transito 10 ct. na litrze taniej. Cenniki gratis i franko.

ma pracy, choćby nawet pracować chciało, jest więc nadzieja, że zarząd robót na brak robotników teraz chyba skarżyć się nie będzie. Rąk do pracy jest dosyć, brakło tylko pracy samej. A jak się dowiadujemy, zarząd robót około Rudawy potrzebuje jeszcze znacznej ilości robotników.

Jak więc wspomnieliśmy wyżej, obecnie kopie się dla Rudawy nowe koryto. Z tej samej ziemi, którą się przy tem wydobywa, syple się obecnie nad nowem korytem wały, mające w przyszłości stanowić ochronę przed zalaniem Błoń przy wylewie. Wały te z czasem będą zalesione, obsadzone drzewami, prawdopodobnie utworzoną będzie na nich wielka aleja, która służyć będzie w przyszłości za miejsce przyjemnych spacerów.

Równocześnie z kopaniem nowego koryta odbywa się energiczna praca około burzenia domów, wykupionych przez rząd na Zwierzyńcu, a stojących tam, kędy będzie przechodzić nowe koryto. Domy te po wywłaszczeniu sprzedano na licytacyi przedsiębiorcom, którzy je burzą i materyały wraz z rumowiskiem wywożą. Są to po większej części małe, parterowe domki, prace więc około usunięcia zostaną wkrótce ukończone.

Oprócz domów rząd musiał także wykupić parcele gruntowe, przez które nowe koryto ma być przeprowadzone. Skarb państwa wypłacił już kwotę pół miliona koron, przypadającą za wykupno gruntów i domów. Największa część z tego przypadła klasztorowi SS. Norbertanek, który za swoje tereny otrzymał kwotę 110.000 koron, wypłaconych onegdaj na ręce ks. kan. Wądolnego, jako pełnomocnika klasztoru. Kilkadziesiąt tysięcy koron, przypadających za wykupno gruntów, należących do Bronowic Małych, złożono w depozycie sądowym, gdyż gmina Bronowice wniosła rekurs przeciw wywłaszczeniu. Po rozstrzygnięciu sprawy w sądzie pieniądze te zostaną wypłacone właściwej stronie.

Przełożenie koryta Rudawy jest jednak dziełem wielkiem, którego za parę miesięcy dokonać nie można. Obliczają, że zanim zostanie wykopane nowe koryto, zanim się do niego spuści wodę i zasypie stare koryto, upłynie najmniej dwa lata. Potem dopiero nastąpi budowa mostków i wiaduktów, utworzenie alei na starym korycie, rozszerzenie przez to Parku Jordana itd., tak, że dopiero za lat trzy roboty zostaną ukończone zupełnie i Kraków będzie mógł na wiosnę oddychać spokojnie, nie obawiając się wylewów, które albo corocznie wiszą nad naszem miastem, albo nas nawiedzają.

„Gaudeamus igitur!“, że roboty około przełożenia koryta Rudawy nareszcie się rozpoczęły.

80.000 trupów w jednym grobie.

(*Patrz ilustracyę na stronie 1*).

W jaki sposób grzebano dawniej zwłoki zmarłych?

U starożytnych Egipcyan zwłoki balsamowano i składano w wielkich komorach, w skałach wykutych; u innych narodów zwłoki zmarłych palono, co i teraz znowu zaczyna w Niemczech wchodzić w modę, nigdzie jednak może nie postępowano ze zmarłymi w sposób tak oryginalny i ciekawy, jak przed niedawnym jeszcze stosunkowo czasem, bo przed półtora wiekiem, w Medyolanie.

Swojego czasu pokazywano w Medyolanie wewnątrz wału, zbudowanego przed przeszło 250 laty przez Hiszpanów, wału, od którego dzisiejszy Medyolan leży w odległości niespełna kilometra, olbrzymi grób z tysiącami zwłok. Jest to tak zwana „la Rotonda“, duża kaplica, otoczona wokoło galeryą filarów, robiąca wrażenie koła, skąd poszła nazwa „la Rotonda“. Należy ona do medyolańskiego szpitala, którego zarząd obrócił „Rotondę“ na olbrzymi grób i tam grzebał zwłoki w sposób ogromnie ciekawy.

Cała budowla, otoczona filarami, posiada bardzo głębokie fundamenty, tak, że pod „Rotondą“ znajdują się olbrzymie piwnice, które podzielono na 79 komór. Piwnice te są sklepione i zamurowane, tak, że tylko mały otwór w powale stanowi do nich jedyne wejście. Przez ten otwór rzucano do komór zwłoki zmarłych, które się tam układały w tych pozycyach, w jakich spadły. A do każdej komory rzucano okrągło do tysiąca zwłok. Komory te są na 8 metrów długie, wysokie na 4 metry, a szerokie, stosownie do szerokości całej „Rotondy“, na 4 i pół metra. Gdy jednę z komór już zapełniono zwłokami, zaczynano zapełniać drugą, dopóki nie zapełniono wszystkich 79 komór. W ten barbarzyński sposób grzebano zmarłych w Medyolanie przed wcale niedawnemi laty, bo między rokiem 1700 a 1783 i tak nagromadzono w tym olbrzymiem grobowisku około 80 tysięcy trupów!

Z biegiem czasu zapomniano o tem zupełnie i dopiero kiedy przed kilku laty zarząd szpitala chciał na miejscu Rotondy coś budować, natrafiono na te komory i zobaczono ich straszliwą zawartość. Z powodu, że komory te były szczelnie zamurowane, zwłoki nie mogły się tak szybko rozkładać, to też gdy robotnicy wybili dziurę w suficie jednej z komór, zwłoki znajdowały się jeszcze w stanie rozkładu. Straszliwy odór wydobył się z wnętrza otwartej komory, robotnicy uciekli, a w całem Medyolanie zapanowała nawet panika, bo obawiano się fatalnych skutków tych śmiertelnych wyziewów i ich wpływu na zdrowotność miasta.

Zaczęto robić próby, czyby z pomocą kwasów nie udało się doprowadzić zwłok do rozkładu. Ale po zastosowaniu tego środka w komorach powstała jedna wielka, lepka masa, tak straszliwie cuchnąca, że robotnicy za żadne pieniądze nie chcieli się podjąć pracy nad usunięciem jej. Musiano więc rozbite komory na nowo zamurować i myśleć o innych srodkach.

Na propozycyę profesora chemii Menozzi'ego i medyolańskiego fizyka miejskiego zaczęto nareszcie w ubiegłym miesiącu kontynuować prace nad usunięciem tego grobowiska. Roboty prowadzi się według następującej metody:

Do komór wpuszcza się powietrze, rozgrzane do 2000° Celsiusza. Ono to spala znajdujące się w komorach zwłoki, a niespalone części wyciąga się za pomocą wentylatora, który je sprowadza do kondensatora, a wreszcie do pieca, gdzie się niszczą do reszty i skąd już tylko nieszkodliwe gazy uchodzą w powietrze. W komorach pozostaje oprócz resztek kości, mianowicie czaszek, tylko desinfekcyonowany popiół, który się nocą ładuje na wozy i odwozi na cmentarz. W ten sposób w przeciągu miesiąca wywieziono około 400 wozów, na każdym około 80 centnarów popiołów zmarłych. Straszliwe te roboty skończą się za parę tygodni.

Prosimy odnowić prenumer-tę.

Prenumerata „Nowin“ wynosi 2 korony.

Panna „modern“.

(*Z galeryi typów krakowskich*).

O wygląd zewnętrzny dba mało, tyle jeszcze, o ile ją w domu przypilnują. Włosy „nosi w półkole“, zachowuje się czasem wyzywająco, czasem ekscentrycznie, a większą część dnia przepędza poza domem. To znaczy, że wychodzi około jedenastej, wraca na obiad, później znowu wychodzi i wraca dopiero w nocy, koło dziesiątej, koło północy, jak wypadnie. Kilka godzin spędza w kawiarni w gronie wielkoludów; pije absynt i czarną kawę, ćmi papierosy, chociaż biedaczka kaszle za każdem pociągnięciem; mówi dużo o sztuce, o idei w sztuce, oklepane, banalne frazesy, codzień jedne i tesame, puste, ale brzmiące ładnie. A przytem, dla formy, „studyuje“, to znaczy chodzi „na uniwersytet“, albo „na sztukę“ i maluje.

„To jest panna „modern“ całkiem“ — jak powiada Wyspiański.

Mamy takich panien w Krakowie liczbę nie małą. Spotkasz je w restauracyi, w cukierni, kawiarni, na plantach i na ulicy o każdej porze dnia i nocy. Samą rzadko, musi być z nią „duchem bratni“ mężczyzna, także wielkolud, a co najmniej „artysta“.

Przedewszystkiem panna „modern“ musi uważać, by nie postępować tak, jak inne. Z początku przychodzi to trudno, potem przenika blagą i pozą, zrobi nawet to, czegoby żadna panna nie „modern“ nie zrobiła, aby się jeno odróżnić od innych. — Wierszoklety kawiarniane piszą do niej wiersze, malarze kabaretowi ją malują...

Onegdaj przechodziłem ulicą Długą. Przedemną szła taka panna „modern“ znana mi z kawiarni, w towarzystwie jakiejś dziewczyny, bliżej mi nieznanej. Niby obydwie były w jednym wieku, ale jakież inne było ich zachowanie się! Czuło się, nie wiadomo dlaczego, że jedna jest „całkiem modern“, a druga ani odrobiny. Drugą stroną szedł wysoki, chudy młodzian w pelerynie, z wybałuszonemi oczyma idyoty, typowy okaz „artysty“ kabaretowego. Zoczywszy panny, przeszedł przez środek ulicy i salutując po wojskowemu, mówi do owej panny „modern“:

— Serwus stara! Przyjdziesz do mnie pozować?

— Serwus! Dzisiaj niemam czasu. Serwus!

Skinęła głową, rzuciła za nim powłóczystym wzrokiem i odeszła. Przysuwam się bliżej i słyszę, jak ją przyjaciółka interpeluje:

— Ty znasz tego oberwańca?

— Pewnie. Bardzo zdolny artysta.

— Ale gbur. Przecież tak cię witać nie powinien na ulicy, przy ludziach. Cóż sobie o tobie ludzie pomyślą?

— Pluję na ludzi!

— Tak, ale przecież człowiek, który szanuje kobietę, tak się do niej nie będzie odzywał. Wątpię w artyzm takiego gbura.

— Co mi tam! Maluje mnie teraz, chce żebym mu pozowała.

— A cóż rodzice na to?

— I, co rodzice!

— A więc tyś modelką?

— Fe! Bratnią duszą, nie modelką.

I poszła dalej.

Nie wiadomo dlaczego, ale żal mi było tej dziewczyny pięknej, zdaje się nawet dobrej, a tak już zdeprawowanej.

Ale był to jeden z typów egzaltowanych wielkoludek, taki kwiatek kawiarniany, który w atmosferze blagi i nastroju zwiędł, a kiedyś marnie zginie.

j. r.

Z KRAJU.

Bochnia. (*Zgromadzenia Komitetów przedwyborczych*). W sali Rady powiatowej tutejszej odbyły się we czwartek 2 zgromadzenia obszerniejszych Komitetów przedwyborczych: pierwsze od 12—1 w południe, Komitetu stronnictwa narod.-dem., zwołanego przez prof. Skoczylasa, na którem postanowiono popierać kandydaturę ks. Batki z Niepołomic na okręg wyborczy wiejski Bochnia-Brzesko, co do którego to kandydata, mimo usilnych starań stronnictwa i próśb, wnoszonych do konsystorza w Krakowie, dotąd nie nadeszło zezwolenie na postawienie kandydatury.

Także Komitet centrum ludowego odbył zgromadzenie pod przew. Ignacego Pilcha, włościanina z Dołuszyc. Na zgromadzeniu tem obecni kandydaci wypowiedzieli swoje kredo polityczne, mianowicie dr Antoni Górski, dotychczasowy poseł z okręgu Kraków-Wadowice, ks. Stanisław Stojałowski, Cypryan Szlachta, włościanin ze Szczytnik. Po kilku interpelacyach, na które poszczególni kandydaci w myśl życzeń interpelantów odpowiedzieli, zgromadzenie (przeszło 100 osób) postanowiło jednogłośnie popierać kandydatury dra Górskiego i ks. Stojałowskiego. — Prócz wymienionych kandydatów, stawiają tu, jak wiadomo, kandydatury: p. Ruebenbauer (lud.), Janoszek, dozorca toru kol. z Podłęża, Wajda, włościanin z Szarowa. Największe szanse powodzenia mają ks. Stojałowski i p. Ruebenbauer, ewentualnie dr Górski.

W niedzielę dn. 14-go bm. odbędzie się także w sali Rady powiat. ogólne zebranie wyborców z miasta, celem porozumienia się nad wyborem posła z miast: Bochnia, Podgórze i Wieliczka; to zgromadzenie może nawet i zbyteczne, gdyż pominąwszy kandydata dra Bobrowskiego, o którym w Bochni nikt nie myśli, pozostaje kandydat pan Korytowski, który prócz pięciu głosów socyalist., otrzyma resztę głosów. Nie źle być ekscelencyą tak wpływowym.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 14 kwietnia 1907.

Święcone w Kole mieszczańskiem (w niedzielę, o godz. 11-tej w sali cechu rzeźników na Kotłowem) zapowiada się bardzo uroczyście i posiada charakter wybitnie polityczny. Oczekiwane jest przybycie wszystkich dygnitarzy miejskich i przywódców krakowskiego mieszczaństwa.

Jeszcze uwaga w sprawie uregulowania płac funkcyonaryuszów magistratu. Podwyższenie otrzymali dotychczas tylko urzędnicy i woźni, inne kategorye jak dyetaryusze nie otrzymali dotychczas żadnego podwyższenia. A przecież funkcyonaryuszy tych używa się do zastępstwa posad urzędniczych, za wynagrodzeniem, nie stojącem w żadnym stosunku do pracy, jaką wykonują. Gmina żądając pracy od tych funkcyonaryuszy, winna tę pracę odpowiednio wynagrodzić jak również zabezpieczyć byt ich na wypadek choroby i

Przygoda z wilczą głową.

Wspomnienie z czasów studenckich.

W r. 1866 byłem studentem.

Pewnego dnia, wróciwszy z wykładów do domu, zastałem list i drewniane oklejone papierem pudło. (W pudła podobne zaopatrywały się wówczas panie i używały do przewożenia stroików, czepeczków i t. p.). Domyśliłem się więc, że ze wsi pisano do mnie o sprawunki niewieście, które nie były dla mnie rzeczą ani zabawną ani łatwą, zwłaszcza gdy chodziło o dobieranie wstążek, wstawek, torsadek i t. p. drobiazgów.

Niecierpliwie otworzyłem kopertę, lecz na szczęście znalazłem co innego. Wyraźnym staroświeckim charakterem pisał do mnie z tykocińskiego Podlasia poczciwy szlachcic, sąsiad moich rodziców, słowa następne:

„Kochany p. Zygmuncie i dobrodzieju! Na polowaniu u pani Łazowskiej, w kniei nad Narwią, trafiłem kulą w sam łeb wilczycę wielką jak krowa, która od lat kilku dusiła chłopom świnie i barany. Potężny jak ceber łeb tej bestyi kazałem odciąć, zasolić i chciałbym mieć jako osobliwość, na pamiątkę, wypchany do przedpokoju. Wspominałeś mi, będąc na wakacyach, że dyrektor Gabinetu zoologicznego, pan Taczanowski, ma jakiegoś sekretarza, Stanisława, który w kunszcie wypychania ptaków i wszelkich potworów jest majstrem wielce biegłym. Owóż posyłam przez pachciarza Dawidka łeb tej wilczycy, z prośbą, abyś mi doniósł, co ten pan Stanisław zechce za to“ i t. d.

Z dużego i ciężkiego pudła można się było domyślać, że albo wilczyca miała łeb jak nosorożec, albo zapakowano całą bestyą.

W kilka minut dorożka zawiozła moją osobę w niebieskim mundurze, w towarzystwie niebieskiego pudła, pomiędzy zielone klomby, przed gmach Gabinetu zoologicznego. Pragnąłem pochwalić się osobliwością mego rodzinnego Podlasia i celnością strzału myśliwca łomżyńskiego, kazałem więc pudło zanieść na górę, do pracowni uczonego naszego.

Posługacz począł uwalniać przesyłkę z węzłów i pieczęci, a trzech uczonych naturalistów, z zacnym Taczanowskim na czele, włożywszy na nos okulary i otoczywszy pudło, oczekiwali, co im pokażę. Zapylone ptaki i czworonogie szkielety, które za życia pozostawały w ciągłej z sobą walce, a teraz znalazły w tym przybytku nauki rajski spokój i na tle szarych ścian w przykładnej żyją przyjaźni, zdawały się także oczekiwać ciekawie nowego towarzysza z niebieskiego pudła.

Ale jakież było zdziwienie profesorów a mój wstyd, gdy po odkryciu wieka, w ręku woźnego, zamiast wilczej głowy, ukazał się rudawy damski kok, potem spłowiały kapelusz, gorset z bryklą złamaną i trzewiki; wszystko przysłane widać do przerobienia lub na miarę. Poważne laboratoryum Taczanowskiego zagrzmiało okrutnym śmiechem; ja zaczerwieniłem się po uszy, gdy zaczęto dalej wydobywać z głębi pudła: salcesony, kiełbasy, masło i gomółki! Badawczym wzrokiem szukałem jeszcze wilczej głowy, jak deski zbawienia, ale napróżno! Było w pudle wszystko, co wiejska spiżarnia dostarczyć może, ale głowy wilczycy ani śladu!

Zrozumiałem teraz, że to musiała być pomyłka pachciarza Dawidka przy roznoszeniu posyłek, których kilkanaście przywiózł z sąsiedztwa dla różnych osób do Warszawy. Obejrzałem więc dokładniej pudło i znalazłem na jednym jego boku kartkę z napisem: „Pani Piasecka, Nr. XX Stare miasto“. Nie było więc co robić, tylko zapakować napowrót wszystkie koki, gorsety, polędwice, salcesony... i odwieźć do nieznanej mi pani Piaseckiej.

Z gabinetu zoologicznego udałem się najprzód do mego mieszkania, gdzie zastałem zafrasowanego Dawidka, który straciwszy rozum w wielkiem mieście, prawie wszystkie posyłki pozamieniał. Z wilczą głową, jak mi opowiedział, miał już od samego Tykocina do Warszawy różne przygody. Żydzisko nie wiedział, iż w jednej z posyłek wiezie, jak się wyrażał, „żywą pokrakę“. Tymczasem gdy popasał w Ostrowiu, policya zauważyła kapiącą z jego wozu krew. Biedak osłupiał, nie umiejąc przyczyny objaśnić. Zrobił się wielki rejwach w całem mieście. Burmistrz w otoczeniu urzędowem dopełnił ścisłej rewizyi wszystkich przesyłek; na szczęście ofiarą tajemniczej zbrodni okazał się wilk. Ale na tem nie koniec. W długiej drodze i ciepłej porze wilczyca najprzód zaczęła pachnąć, a potem tak dalece zdradzała swoją obecność, że zaledwie udało się pachciarzowi przebyć rogatki warszawskie i dotrzeć do... pani Piaseckiej.

W godzinę po rozstaniu się z Dawidkiem, wszedłem na Stare miasto, do ciasnej sieni domu ozdobionego jakimś potworem, dźwigałem po ciemnych schodach na wysokie piętro wielkie niebieskie pudło i zadzwoniłem do mieszkania pani P. Niebawem usłyszałem ciężkie kroki, poczem energicznie otworzyły się zasuwy i stanęła we drzwiach poważna postać niewiasty, której sympatyczne oblicze, na moją wzmiankę o wilczej głowie, przybrało nagle wyraz surowy i groźny. Na pogodnem jej czole ukazała się w całej pełni groza burzy, w oczach złowrogie błyskawice, a z ust posypał się gruboziarnisty grad wyrazów.

Z licznych drzwi i komórek staromiejskiej kamienicy powybiegały ciekawe lokatorki w negliżach, lokatorowie w szlafrokach, dzieci i pieski, aby przypatrzyć się awanturze. Ja z pudłem stałem przed panią Piasecką, jak ciężki winowajca, przed nieubłaganym sędzią; z ust jej płynęły nieprzerwanym potokiem wyrzuty za obrazę godności kobiecej, nauki moralne i przestrogi ne temat lekkomyślności studenckiej, nieposzanowania płci i wieku. Byłem posądzony o hultajstwo i umyślną zamianę posyłek, które istotnie narobiły pani P. wiele nieprzyjemności i kłopotu. Nie wierzyła, aby ktoś „przy zdrowym rozumie“ posyłał „psi łeb dla damy“ do Warszawy, ale była pewna, że ja lub moi koledzy, zjadłszy smaczne salcesony i gomółki, podłożyliśmy w ich miejsce „padlinę“ tak okropną, że rewirowy atakował panią P. z powodu odrażającej woni, jaka wydobywała się

Pijże „Wason“ przed kiełbasą! — Po kiełbasie napijwasie!

zdrowej i silnej wódeczki

w „Probierni“ Marczyńskiego, ulica Floryańska 32.

Na miary i kieliszki. Ceny nadzwyczaj niskie!

W Fabryce na Zwierzyńcu w „Pałacu“ jeszcze taniej. — Telefon Nr. 77 i Nr. 605.

starości, oraz zabezpieczyć byt ich rodzin. Oprócz urzędników, którym płace podwyższono, są funkcyonaryusze, których drożyzna zarówno dotkliwie dotyka, którzy zwiększonych wydatków z powodu podrożenia artykułów potrzebnych do codziennego życia, szalenie wysokich czynszów mieszkań, pobieraną płacą opędzić nie są wstanie, a którzy pomimo tego podwyższenia żadnego nie otrzymali. Funkcyonaryusze ci taksamo jak robotnicy zakładów miejskich ciągle petycyonują, od szeregu lat wnoszą podania o uregulowanie ich stosunków służbowych jednak dotychczas bez skutku, gdyż nie otrzymali nawet tego co robotnicy zakładów miejskich pod groźbą strejku uzyskali. Czyżby lojalne a uzasadnione prośby nie znalazły posłuchu w kompetentnych sferach?

Z teatru ludowego. P. Frączkowski zawarł kontrakt z p. Pilarskim, dyrektorem znanej prowincyonalnej trupy i rozpocznie w przyszłym tygodniu przedstawienie w Ujeżdżalni.

Jubileusz artysty. We Lwowie w teatrze miejskim odbyła się onegdaj uroczystość jubileuszowa czterdziestoletniej pracy scenicznej znakomitego artysty p. Gustawa Fiszera. Na przedstawienie wybrano „Śluby

Gustaw Fiszer.

Panieńskie“, w których jubilat odegrał rolę Radosta. Przy otwartej scenie przemawiali reżyser Walewski i pani Gostyńska, wręczając artyście srebrny wieniec etc. Od publiczności jako dar honorowy wręczono jubilatowi 5.000 kor.

Wieczór ku czci Krasińskiego w teatrze m. w poniedziałek dn. 15-go b. m. (staraniem Tow. kolonij wakacyjnych szkół średnich) wzbudza powszechne zainteresowanie publiczności. Słowo wstępne wypowie prof. St. Tarnowski. W deklamacyjnej części programu przyjął współudział p. Tarasiewicz, który wygłosi wstęp do „Nieboskiej Komedyi“, oraz prześliczny ustęp z „Przedświtu“: „Czy pamiętasz nad Alp śniegiem...“. P. J. Węgrzyn wypowie jeden z najpiękniejszych wierszy lirycznych Krasińskiego „Znasz co namiętność?“. Na deklamacyę zbiorową wybrano wspaniałą scenę „wielkiego dyalogu“ Irydyona z Ulpianem. Rolę Irydyona objął p. A. Leszczycki, Ulpiana p. S. Strojek. W scenach zbiorowych wezmą udział chóry młodzieży gimnazyum św. Jacka.

W części wokalno-muzycznej wieczoru przyjęła współudział pani M. Nizieniecka, śpiewaczka. Publiczność krakowska będzie miała sposobność zachwycić się tym talentem. Akompaniament fortepianowy objął prof. dr Fr. Bylicki. Nadto przyjął również współudział p. A. Feldstein, niezwykle utalentowany młody pianista.

Bilety po zwykłych cenach teatralnych nabywać można w redakcyi „Czasu“, a w dzień przedstawienia w kasie teatru miejskiego od godz. 9 do 1 w południe i od 3 do 8 wieczór.

---

przez okienko z jej piwnicy na miasto. Pani P. kazałaby zaraz zniszczyć to „heretyctwo“, gdyby nie okoliczność, że na skrzynce z wilczą głową znalazła napis: „Wartość złp. 20“.

Wszyscy obecni spoglądali badawczo to na niebieskie pudło, to na mnie, który, zarumieniony znowu po uszy, daremnie usiłowałem przyjść do słowa, aby wykazać moją niewinność w całej sprawie. Chciałem wyrzec się owej historycznej wilczycy i wycofać z haniebnego położenia. Rozpocząłem więc odwrót na niższe piętro, ale nie był on tak łatwym do wykonania. Pani P. kazała kucharce i stróżowi, aby zastąpili mi drogę i wręczyli skrzynkę z wilczą głową, a gdym nie chciał jej odebrać, energicznie poleciła wynieść ją za mną na ulicę. Umykać przed kucharką i stróżem było nie pięknie; wsiadłem więc do dorożki, a stróż wstawił do niej wilczy pakunek. Dorożkarz kręcąc nosem, przeczuwał coś niedobrego, gdy kazałem mu jechać na brzeg pobliskiej Wisły.

Stanąwszy u celu i zrzuciwszy pychę z serca, zabrałem skrzynkę z dryndy pod pachę i cisnąłem ją w płowe nurty.

W mgnieniu oka zebrała się gromada ludzi i posypały się najdziwaczniejsze domysły. Jedna jejmość usłyszała wyraźnie dochodzące ze skrzynki kwilenie dziecka i dowodziła, że to musi być jakiś „kryminał!“ Zaczęto szukać łódki, wołać przewoźnika i ubolewać, że nie było w pobliżu stójkowego, ani innej siły zbrojnej, która zaprowadziłaby do cyrkułu winowajcę umykającego do miasta.

„Moralność pani Dulskiej“ na prowincyi. Trupa pana Janowskiego, męża p. G. Zapolskiej, skończyła swe tournée po miastach prowincyonalnych. Sukces artystyczny i materyalny objazdu był świetny.

„Zemsta“, znakomita komedya Fredry, odegraną zostanie na życzenie, wyjawione z wielu stron, po raz drugi w niedzielę dnia 14-go b. m. w Stow. drukarzy „Ognisko“, Rynek gł. 12. — Znakomicie ze sobą zgrana trupa amatorska „Ogniska“ daje rękojmię dobrego wykonania i powodzenia sztuki. — Dochód przeznaczono na fundusz budowy własnego domu „Ogniska“.

„Praca“. Stowarzyszenie katol. czeladników „Praca“ w Krakowie urządza przedstawienie amatorskie 14 kwietnia b. r. o godz. 7 w., w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza. Odegrane zostaną sztuki: „Raptus“, komedya z francuzkiego w 1 akcie przez Labiche'a. „Werbel domowy“, obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami przez I. K. Gregorowicza. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Tydzień rolniczy w Krakowie rozpoczyna się w najbliższy poniedziałek i potrwa do czwartku dnia 18 b. m. Z programu wyjmujemy: W poniedziałek o godzinie 6-tej w. odbędzie się walne zebranie hodowców czerwonego bydła polskiego. We wtorek o godz. wpół do 10 otwarcie obrad zgromadzenia c. k. Tow. Rolniczego. We środę otwarcie targu rozpłodowego; o godzinie wpół do 6 tej walne zgromadzenie Związku hodowców bydła nizinnego; o godz. 6 zebranie producentów mleka. We czwartek drugi dzień targu bydła rozpłodowego.

Kurs ogrodniczy dla nauczycielek. Przy szkole ludowej w Dąbiu pod Krakowem rozpoczął się przed kilku dniami kurs ogrodniczy dla nauczycielek, na który zapisało się 10 nauczycielek z Galicyi i 2 z Królestwa Polskiego. Ogrodnictwo wykładane tam jest w teoryi i w praktyce, a wykładają znany pomolog dr Stanisław Goliński i p. Szarek, dyrektor szkoły w Dąbiu. Obok nauki ogrodnictwa urządzono także kurs slöjdu, który wykłada p. Rozdzielski. Nauka odbywa się rano i po południu. Praktyczne ćwiczenia odbywają się w znakomicie urządzonym ogrodzie szkolnym, gdzie przodownicami w nauce są uczennice p. Szarka, znakomicie wyćwiczone. W ubiegłym tygodniu zwiedził ten kurs delegat p. Federowicz w towarzystwie inspektora szkół p. Spiss. Obaj wizytatorzy wyrazili się o kursie z nadzwyczajnem uznaniem, zachęcając nauczycielki do trwałej pracy w tym kierunku.

Walne zgromadzenie Tow. weteranów wojskowych, zapowiedziane na niedzielę 14 bm. zostało odwołane i odbędzie się dopiero na przyszłą niedzielę, tj. 21 bm., w sali strzeleckiej o godz. 2 po południu z tymsamym porządkiem dziennym.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych stanął wczoraj odpowiedzialny redaktor „Naprzodu“ p. Gustaw Titz oskarżony o obrazę czci, popełnioną drukiem, na p. Janie Udzieli, konduktorze kolejowym z Jasła. Ponieważ oskarżony zaofiarował dowód prawdy, a trybunał się na to zgodził, rozprawę odroczono.

Z pogotowia ratunkowego. Onegdajszej nocy na stacyę pogotowia przybyła Józefa Kalicyn, żona czeladnika masarskiego, którą mąż w straszny sposób pobił i złamał jej jedno żebro. Nieszczęśliwą kobietę opatrzono i odesłano do domu. — Opatrzono także mechanika z Podgórza Jana Podlika, który miał ranę kłutą na skroni.

Przeludnienie. Jużto nie można się skarżyć na to, że Kraków się nie rozwija. Czy się zacznie mówić o drożyźnie węgla, czy o drożyźnie mieszkań, zawsze się słyszy: „Ano trudno, Kraków jest przeludniony, za dużo w nim ludzi, i stąd taka drożyzna“. Prawdopodobnie jest w tem racya, nawet musi być racya, bo juści Kraków jest na seryo przeludniony. Ktoby temu jeszcze nie wierzył, ten niech zajrzy do statystyki pod telegrafem. Jeżeli nawet w tym gmachu bezpieczeństwa publicznego jest przeludnienie, to już musi ono być i w całem mieście. A wczoraj było faktycznie pod telegrafem przeludnienie. Po obławie, zarządzonej w nocy z piątku na sobotę, zapełniły się kaźnie pod telegrafem niebywałą ilością wszelkiego rodzaju indywiduów rozmaitego gatunku, a cyfra ich przekroczyła 100. Takim plonem nawet Warszawa za jedną noc poszczycić się nie może, a więc przeludnienie jest widoczne. Żeby temu jednak jakoś zaradzić, odesłano kilka osobników, zwłaszcza płci żeńskiej, do szpitala, kilkanaście do sądu, mały procent wypuszczono, a resztę zatrzymano w aresztach. Trudno, policya musi jakoś regulować liczbę ludności.

Turek inkwizytor. Piotr Turek, znany włóczęga i awanturnik, szedł sobie w piątek przez ulicę Lubicz i niósł w kieszeni śledzia. Przed domem pod l. 5 spostrzegł stróża, zajętego czyszczeniem chodnika. Przyszedł więc do niego i pyta:

— Ojcze, wyście katolik?

— Ano, niby. A co?

— No, to pościcie w piątek.

— A cóż wam ta do tego!

— Jakto co?

I Turek rzucił się na biednego stróża, przechylił mu głowę i gwałtem chciał mu śledzia włożyć do ust. Bronił się biedny stróż, jak mógł, bo choć to był piątek, nie miał jakoś na śledzia apetytu.

— Zjesz, czy nie?! — wołał groźnie Turek, trzymając biedaka w silnych ramionach i śmigając mu śledziem pod nosem, jak inkwizytor.

— Nie! — jęknął stróż.

— A ty, heretyku! w piątek chcesz kiełbasy! — krzyknął Turek i znowu jął przemocą pakować stróżowi śledzia w gębę. Kiedy mu się to jednak nie udało, odrzucił śledzia precz, nagrzmocił stróża, co się zmieści, ale się nie spostrzegł, że kiedy był w największym zapale, złapał go policyant za kołnierz i odprowadził pod telegraf. — Tam z pewnością nauczą Turka, że w Krakowie inkwizytorem być nie można.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela o godz. 7: „Beatryx Cenci“, trag. w 5 akt. Jul. Słowackiego.

Śmierć prezydenta miasta Lwowa.

Lwów. Prezydent miasta Michalski **zmarł** dzisiaj przed południem nagle **skutkiem udaru sercowego.**

Ś. p. Michalski, prezydent m. Lwowa.

Lwów. (Tel. pryw.) Sp. prezydent miasta Michalski czuł się już wczoraj niezdrowym, był jednakże na przedstawieniu w teatrze miejskim. — Dzisiaj nad ranem zrobiło się choremu niedobrze i zawezwano lekarza, który zastrzyknął mu morfinę. Katastrofy nikt się nie spodziewał, a nawet jeszcze o godzinie 10 i pół przed południem sp. Michalski czuł się tak dobrze, że ubierał się, aby iść do biura. Niedługo nastąpił zgon.

Lwów. Pogrzeb śp. prezydenta Michalskiego, według dotychczasowych dyspozycyi odbędzie się **we wtorek** przed południem z gmachu ratuszowego na koszt miasta. Na dzisiaj godzinę 6-tą wieczorem zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Sytuacya w Łodzi.

Anarchia w Łodzi trwa dalej. Szumowiny społeczne, które w Łodzi wcisnęły się do wszystkich partyj politycznych, grasują po ulicach i szerzą mord, oraz napadają na sklepy związku chrześcijańsko-społecznego, który w Łodzi zorganizował ks. Albrecht. Robotnicy narod. dem. wystrzelali z zemsty kilkunastu agitatorów żydowskich, co wywołało w mieście pogłoski o zamierzonym pogromie.

Wczoraj **zastrzelono znowu czterech robotników.** Policmajster dał deputacyi żydowskich mieszkańców zapewnienie, że **urządzenie pogromu jest niemożliwem**, że jednakże policya jest bezsilną wobec zamachów, zwracających się przeciw poszczególnym jednostkom.

W ulicy Aleksandrowskiej pewien nieznajomy strzelił do patrolu. Patrol dał salwę karabinową, od której padł trupem na miejscu pewien młody przechodzeń Mojżesz Weingart.

W kilku fabrykach lokautowych podjęto już pracę około uporządkowania warsztatów. Organizacye robotnicze wydają proklamacye, potępiające mordy.

Napad na doktora w Warszawie.

Onegdaj przed południem dwaj sprawcy napadli na doktora Józefa Drzewieckiego, znanego homeopatę i strzałami z rewolweru niebezpiecznie go zranili. Policyi udało się wyłapać sprawców napadu w wyrobniczych ubiorach.

DUMA.

Petersburg. Żywą dyskusyę wywołał wniosek ministra sprawiedliwości o wykluczenie kilku posłów, którzy znajdują się w stanie oskarżenia z powodu zbrodni należenia do stowarzyszeń, mających na celu przewrót.

Pos. Józef Hessen w stanowczy sposób wypowiedział się w tym kierunku, że Duma ma prawo także i *meritum* tej sprawy się zajmować. Mowca wniósł przekazanie sprawy komisyi.

Minister sprawiedliwości zwalczał to zapatrywanie i podniósł, że Duma wprost obowiązaną jest trzymać się decyzyi sędziego śledczego. Minister apelował do Dumy, aby uszanowała sądownictwo.

W dyskusyi zabierało głos kilku kadetów i atakowało ministra, oświadczając, że w Rosyi niema prawdziwej sprawiedliwości.

Pos. Adjemow (kadet) przystąpił do ministra z podniesionemi pięściami i zawołał: *Czy mamy autokracyę, czy konstytucyę?*

Powstała wrzawa, wśród której deputowani z prawicy powstali z miejsc, uderzali o pulty i wołali: *Autokracya nie została zniesioną!*

Minister sprawiedliwości zabrawszy jeszcze raz głos, bardzo wzburzonym głosem oświadczył, że można napadać na jego osobę, ale nie można atakować sprawiedliwości i sądów.

Po dłuższej dyskusyi Duma uchwaliła 197 głosami przeciw 175 głosom odesłać wniosek do komisyi.

Stołypin a Gołowin.

Petersburg. Prezydent ministrów Stołypin wystosował do prezydenta Dumy Gołowina list prywatny, w którym oświadcza, że niema żadnego powodu do zaostrzenia stosunków między prezydentem ministrów i gabinetem z jednej strony, a prezydentem Dumy z drugiej. Wogóle jest możliwem wynurzające się kwestye omawiać rzeczowo. Nie ma on nic przeciw temu, aby członkowie komisyi prywatnie pytali rzeczoznawców o radę i nie może tylko dopuścić oficyalnego zaproszenia rzeczoznawców i ich udziału w posiedzeniach komisyi.

Łaskawy Stołypin!

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Stołypin oświadczył w liście prywatnym do Gołowina, że, aby nie przeszkadzać obradom komisyjnym Dumy, odbywającym się w mieszkaniach prywatnych, roskaże policyi, aby się do posiedzeń tych nie mięszała.

Car chwali Kokowcewa.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Car wystosował do min. skarbu Kokowcewa pismo odręczne, wyrażające mu uznanie za mężne, dzielne i stanowcze wystąpienie w Dumie w rozprawach budżetowych.

Telegramy „Nowin“.

Rząd francuski i Kościół.

Paryż. Prezydent ministrów Clemenceau zawiadomił deputacyę miasta Orleanu, że wobec ustawy separacyjnej urzędnikom i osobom wojskowym nie wolno brać udziału w uroczystościach kościelnych, które wkrótce odbędą się w Orleanie na cześć dziewicy orleańskiej, Zdaje się, że rada miasta Orleanu przeciw temu zaprotestuje.

Milioner-zabójcą.

Nowy Jork. Ponieważ przysięgli w procesie Thava nie mogli dojść do rezultatu, ławę przysięgłych rozwiązano.

Straszliwy głód w Chinach.

Nowy Jork. Według telegramu z Szangaju, pogorszyło się położenie w okolicach dotkniętych klęską głodową. Rząd nie ma dostatecznych środków do zaradzenia złemu. Głodem dotkniętych jest 10 milionów ludzi, z czego 3 miliony skazanych jest na śmierć głodową. Ludność żywi się niedojrzałem zbożem. **Liczba ludzi, umierających dziennie z głodu, ma wynosić 5000.**

Jaka będzie pogoda w niedzielę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Po większej części pochmurno, mierne wiatry, nocą chłodno, podczas dnia łagodnie.

Kto niema apetytu, niech spróbuje odrazu płynnej Somatozy. — Co do smaku dorównuje ona dobremu, silnemu bulionowi i wyrobiła sobie od lat markę, jako nadzwyczajny środek, pokrzepiający we wszystkich słabościach po chorobach, jakoteż przy niedokrewności i błednicy.

Skład fortepianów, W. BARABASZ

KRAKOW, L. 39. I. piętro,
(Dom Wgo Wład. Fischera), Linia A—B.

Dr. ARTUR FROMMER

b. długoletni I. sekundaryusz oddziału chirurg. szpitala św. Łazarza, ordynuje przy ul. Radziwiłłowskiej L. 31, Nr. tel. 81, od godz. 3—4 po połud.
Zakład Roentgenowski zaopatrzony w najnowsze przyrządy do prześwietlania, fotografowania, oraz do leczenia.

Biura Towarzystwa Kredytowego rękodzielników i przemysłowców
przeniesione zostały
z dniem 11 b. m. do lokalu przy ul. św. Marka L. 8 parter.

MAGAZYN MEBLI SZCZEPANA ŁOJKA poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów itp. Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p.
w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34, naprzeciw teatru, Telefon Nr. 738. 191

KAPELUSZE w wielkim wyborze poleca po cenach niskich. Przyjmuje również wszelkie reperacye, prasowania, przerabiania kapeluszy męskich, damskich i dziecinnych. (Firma zwraca uwagę Szan P. T. Publiczności we własnym jej interesie na dokładny adres). **ANTONI JAROSZ**
w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej Nr. 11 (obok Grand Hotelu)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Zastępcy do sprzedaży stelarzy na widokówki znajdą zajęcie za prowizyą. Bliższe szczegóły udzieli F. J. Spask, fabryka stelarzy na widokówki, Pilzno (Czechy) Kollargasse 14. 360

Zastępcy dla nowo założonej fabryki artykułu konsumcyjnego, którzyby utrzymywał składy w kilku miastach w Galicyi poszukuje się. — Tylko Panowie, mogący dać zapewnienie produktywnej pracy i mogący złożyć kaucyę, zgłoszą się łaskawie pod „Konsumcya 3333" Kraków post-rest. główna poczta. 366

Głównego rachmistrza przyjmie zaraz większe przedsiębiorstwo przemysłowe. Tylko samodzielni wytrawni kandydaci, zdolni do prowadzenia samodzielnego książek i korespondencyi polsko-niemieckiej, dobrze poleceni, zechcą przesłać odpisy świadectw i podać warunki, pod adresem: L. Barański, Kraków, Podwale 1. 6. Zgłoszenia tylko listowne. 365

Wspólnika z kapitałem kilku tysięcy koron, do interesu przemysłowo-fabrycznego, — zapewniającego wysoki dochód — poszukuje się. Reflektanci kupcy lub przemysłowcy, któryby mogliby objąć kierownictwo całym przedsiębiorstwem zechcą się zgłosić listownie pod „Przemysł fabryczny 1313" Kraków poste-rest., główna poczta. 367

OKRĘGOWY
Urząd pośrednictwa pracy
w Krakowie
poszukuje
dziewczyny do dziecka, rozumiejącej cokolwiek po niemiecku. **Poleca** równocześnie **starszą osobę** do towarzystwa lub do chorego. 371

Pożyczki hipoteczne amortyzacyjne w najwyższych sumach na 6 %, są do udzielenia na dobra ziemskie na 1 miejsce po Kasie lub Banku, ewentualnie konwersyjne na 1 miejsce wogóle. Zgłoszenia uprasza się składać w administracyi „Nowin". 382

Magazyn Juliana Walza w Przemyślu poszukuje natychmiast panny do sprzedaży kapeluszy damskich, władającej dokładnie językiem niemieckim. 373

Do sprzedania.

Parcele w Podgórzu w ładnem położeniu vis a vis kościoła Redemptorystów, front Kalwaryjska i Mickiewicza, zwolnej ręki do sprzedania. — Na tejże ulicy szkoły. — Informacyi udziela właściciel, ul. Mickiewicza 1. 1, parter drzwi na lewo. 368

Automobil używany 6 Hp. na 4 osoby bardzo tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość: Kraków, ul. Podwale 1. 6. L. Barański.

Folwark i parcela 80 morgi, 4 kilometry przy gościńcu, wartości 32 tysięcy koron do sprzedania w Sidzinie koło Kobierzyna. Droga przez Borek i Opatkowice po prawej stronie. 78

Handel wiktuałów i potrzeb wojskowych z powodu wyjazdu jest tanio do nabycia. Wiadomość: Szlak 67 w sklepie. 388

Do sprzedania tanio lub zamieniony na kamienicę realność, obszerna willa w Zakopanem, odpowiednia także na pensyonat, z kompletnem do tego urządzeniem. Możliwa też spłata na raty. Wiadomość w biurze W. P. Girtlera, Kraków, Karmelicka 18. 374

Znane z dobroci
Kawy angielsk. surowe
codziennie świeżo palone aparatem najnowszego systemu poleca handel towarów kolonialnych pod firmą
WOJCIECH OLSZOWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 128

INFORMATOR
Kraków, Wiślna 2
Informuje każdego w sprawach wszelkiego rodzaju, mianowicie: gdzie co kupić lub sprzedać, o adresach przemiotnych, o majątkach i realnościach, o wolnych posadach, kapitałach, o wolnych mieszkaniach, o partyach matrymonialnych, o korzystnych handlach, i sklepach wszelkiej kategoryi etc. etc.
Opłata wynosi rocznie K 12, półrocznie K 6, kwartalnie K 3. Od 1 maja br. wyjdzie wykaz letnich mieszkań obejmujący wszystkie zakłady i letniska zdrowiska. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 1 K na cały sezon.

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie poleca wielki wybór gotowych pomników granitowych i marmurów. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. 233

Najnowsza książeczka
do nabożeństwa
DLA INTELIGENCYI
ukazała się nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.
pod tytułem
W Imię Ojca i Syna - - - - - i Ducha Św. Amen.
Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez
ZOFIĘ z HR. FREDRÓW
hr. Szeptycką.
Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4·6 centym.) w ekspensach oprawie, cena 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 10 K. z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (8·10 centym.) w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 346

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
poleca 14
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A—B
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Niklowy zegarek kieszonkowy, 36 godz. idący
z napisem: System ROSKOPF „Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem szt. 1·95, trzy sztuki 5·60, 6 szt. 10. Do nabycia w składzie
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 48
Cenniki darmo. 11

Naśladownictwo wzbronione!

Prawdziwym jest tylko
Balsam Thierry'ego
z marką ochronną (Zakonnica) 12 małych flaszeczek lub 6 dużych kosztuje kor. 5·—
Thierry'ego Maść centifoliowa
na zastarzałe rany, zapalenia, poleca się jako jedyny środek i kosztują 2 słoiki kor. 3·60.
Te dwa środki domowe są najbardziej rozpowszechnione i znane w świecie od dawna.
Zamówienia adresuje się:
Aptekarz A. THIERRY, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.
Sprzedaż także we wszystkich aptekach. Egzemplarz z tysiącem podziękowań na żądanie darmo i opłatnie. 9

Ostrzegam
każdego, ktokolwiek by potrzebował zarzutki lub ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko eleganckie wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różnicy niema. A zatem łaskawi Panowie! zamawiajcie zarzutki i ubrania
u Zygmunta Chili, krawca w Krakowie, Wielopole 3,
obok głównej poczty.
Wypożycza się fraki i angleży. — Wszelkie zamówienia na prowincyi uskutecznia się możliwie jak najprędzej. 205

Okazya! Okazya!
Wiosenna Okazya!
Rowery w kolosalnym wyborze, z jednoroczną gwarancyą, od K. 90 i wyżej. Części składowe roweru: kiszki (załanchy) po 3 kor. Płaszcze pierwszej serty od K. 5·50 i wyżej, lampy acetylenowe od K. 2·60 w górę, freilaufy od K. 14 w górę, pompy nożne z mazywną podstawą od Kor. 1·60, dzwonki od 30 halerzy w górę, ręczki od 30 hal. w górę, ochraniacze od błota z blachy lub żelaza K. 2·40 za garnitur, zaprzęchy, według życzenia wiercone, K. 1·80, lak do emaliowania 50 hal., trąbki gumowe od 1·70 w górę, sale, konuey, szalki wszelkich systemów, rury stalowe o każdej objętości etc. zawsze na składzie. Wszelkie przybory do rowerów motorowych i automobilów. Reperacye, niklowanie, emaliowanie wykonuje się we własnych warsztatach najsolidniej i najprędzej. Proszę żądać nowego wspaniałego katalogu. Wysyłka pocztowa codziennie.
Importhaus für Fahrzeuge-Industrie Wien I., Stubenring 6. 208

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek l. 8
Handel towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny
poleca 101
Perkale, Szyfony, Hafty szwajcarskie i czeskie z pierwszorzędnych fabryk.

Czekolada
ZDROWIA I WANILIOWA
własny wyrób poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 9

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą i opałem od 2 koron wyżej. 216

Do godziny 2-giej w nocy.

ZAWIADOMIENIE!
GROTA TWARDOWSKIEGO
została przeniesioną na ulicę
50 GRODZKĄ 50
W KRAKOWIE.
Restauracya i kawiarnia składająca się z 5 pokoi, oraz gabinety towarzyskie, otwarta do godziny 2-giej w nocy.
Kuchnia smaczna: Śniadania, obiady i kolacye, oraz zimne i gorące przekąski w każdej porze.
Wina krajowe i zagraniczne.
CENY UMIARKOWANE
Poleca się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności 375 ZARZĄD.
Dla przyjezdnych po drodze na Wawel.
Orkiestra salonowa pod dyrekcyą p. Sellera.

Do godziny 2-giej w nocy.

Orkiestra salonowa pod dyrekcyą p. Sellera.
Orkiestra salonowa pod dyrekcyą p. Sellera.

WIELKI KRACH! Z powodu zupełnej stagnacyi w Rosyi i Królestwie polskiem, wywóz całego nowego zapasu zegarków szwajcarskich skierowano na Austryę i nadesłano do jeneralnego zastępstwa i głównego magazynu fabryk genewskich pod firmą:
Aleksander Landau w Krakowie, Stradom 2.
dyplomowany zegarmistrz. 152
Olbrzymi transport słynnych zegarków we wszystkich gatunkach, oraz bogaty wybór biżuteryi, eleganckiego wyrobu ze złota 14-kar. do natychmiastowego wysprzedania. Sprzedaję zapas ten po cenach niesłychanie niskich, bo 50 prc. niżej cen fabrycznych. Zwraca się przeto uwagę P. T. Publiczności, by zechciała korzystać z tej rzadkiej sposobności taniego zakupna póki zapas starczy. — Cenniki polskie wysyła na żądanie darmo.

NASZA
Wielka Wyprzedaż
nastręcza najlepszą sposobność do korzystnego zakupna na sezon letni, na zielone świątki i bierzmowanie.
Na żądanie wysyłam każdemu naszą bogatą
kolekcyę próbek
zawierającą najnowsze próbki na suknie i bluzki, przepiękne wzorzyste batysty, zefiry, woalki, materye bawełniane na suknie, kretony i bieliznę, jakoteż nasz wspaniały
ilustrowany główny katalog
z najnowszemi żurnalami w dziedzinie konfekcyi damskiej, toalet, bluz, kapeluszy, bielizny, ubrań męskich i dziecinnych, dalej artykułów w gospodarstwie domowem niezbędnych, mebli etc.
Wybór, jakość i taniość bez konkurencyi!!
zupełnie bezpłatnie.
Grand Magasin „Au Prix Fixe"
Wiedeń, I. Graben 15/7, wchód HABSBURGERGASSE 1.
Założony 1872 r. Kammer & Schlesinger Założony 1872 r.
861

SINGERA
maszyny do szycia do różnych celów, a zatem niezbędne do użytku domowego jak i przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.
Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.
Nasze składy poznać można po upocznym znaku.
ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA
SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.
FILIE:

Kraków, Kaźmierz, Wolnica.	Sanok, Jagiel., obok Kółka roln.
Chrzanów, Mickiewicza.	Jarosław, Krakowska 30.
Tarnów, Wałowa 13	Tarnobrzeg, Rynek.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.	Łańcut, Rynek.
Nowy Sącz, Jagiellońska.	Jasło, Rynek.

275

KULE i KRĘGLE
z drzewa Lignum Sanctum
polecają najtaniej
REIM i SPÓŁKA
Kraków, Rynek 37.

„Garderoba dziecinna" z dodatkami „Dla młodzieży", „Praktyczna gospodyni", „Kącik dla dzieci" i dodatek literacki dla dzieci, wychodzi punktualnie 1. każdego miesiąca.
Nakładem R. LANDAUA we Lwowie, ul. Czarnieckiego 3.
Przedpłata kwartalna wynosi kor. 1·20, z przesyłką w Austryi kor. 1·26. Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą. — Skład główny na Kraków w gł. Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń I. Hopcasa i A. Salomonowej, ulica Sławkowska 1. 2. 77

Pierwszy i największy w kraju od 35 lat zasły P. T. Publiczności 51
Skład maszyn do szycia i haftu,
do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do pisania.
Kurs haftu bezpłatnie.
Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis.
JÓZEF IWANICKI
specyalista i mechanik,
LWÓW, (HOTEL ZORZA).

L. LUSERA
Plaster dla turystów
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.
Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.
W każdej aptece do nabycia.

DALMIOS
z watą Salvesol 214
Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne, dla wybrednych smakoszy.
Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko, wskutek tego dym jest chłodny, co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.
Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol"; pochłania ona nikotynę z więc usuwa jej szkodliwe działanie.
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
100 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
1000 tutek cygaret. „Dalmios" kor. 3·20.
Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych
„NORIS"
Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B.
we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,
dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Koszule Oxford od K 1·26	**Koszule** dla pań od K 1·—
Koszule białe „ „ 1·90	**Koszule** dladzieci „ „ —·40

Kalesony niebieskie 105 cm długie od K —·80
sprzedaje tylko za pobraniem pocztowem. Dla kupców bajeczne tanie.
578
Fabryka bielizny Emil Strass Chrudim (Czechy)

Zmiana Lokalu.
Gł. Ajencya dzienników i ogłoszeń
J. HOPCASA,
A. SALOMONOWEJ
znajduje się obecnie 44
przy ul. Sławkowskiej 2.
Abonament Pism całego świata. Sprzedaż pojedynczych numerów pism, broszur, konduktorów, kalendarzy, widoków i t. p. Przyjmuje się **inseraty (ogłoszenia)** do wszystkich pism.
OSOBNY DZIAŁ KSIĘGARSKI.

B & F
372
Przed nabyciem aparatu fotograficznego prosimy żądać we własnym interesie naszego bezpłatnego Camera-Katalogu 840 C. Dostarczamy najnowszych modeli wszelkich nowoczesnych typów (n. p. aparatów składanych, panoramowych, zwierciadlanych) po najniższych cenach na dogodne
spłaty miesięczne
Pod równie korzystnemi warunkami polecamy do sportu, teatru, polowania, podróży, dla marynarki, dla wojskowych urzędowników zalecone przymowe lornetki Hensoldta, binokle i monokle, tudzież paryskie szkła o najwyższej sprawności. Cennik 840 C zadarmo opłacony.
Bial & Freund
Wiedeń XIII/4

CEMENT
Gips sztukaterski i murarski,
Wapno hydrauliczne
— ANTIMERULION —
KARBOLINEUM,
Tektury smołowe do pokrywania dachów,
SMOŁOWIEC gazowy i drzewny,
Farby na dachy,
FARBY do fasad
Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie.

REIM i S-ka, Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B.
polecają po cenach najumiarkowańszych:
Przybory do gier sportowych ang.
„LAWN TENNIS", „Croquet", Foot-Ball"
oraz Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki, Balony, Piłki gumowe, Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do rybołówstwa. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Perfumy, Wodę kolońską, Pudry, Mydła toaletowe, Olejki, Pomady i wody toaletowe na włosy, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe.
338

FARBY
OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE.
Farby olejne do podłóg.
Farby lakierowe szybko schnące
LAKIERY BURSZTYNOWE
oraz spirytusowe do podłóg,
MASĘ WOSKOWĄ
i francuską do zapuszczania podłóg.
LAKIERY, KREMY i PASTY
do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

Wydawca: Leszyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i E. Wojnara w Krakowie.